

Nr. Gz. 1346 146

59

# PROTOKÓŁ

ODPIS

Oświęcim, dnia 7 sierpnia 1946 r. Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sahn  
 -----, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.  
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach  
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-  
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 ----- Kodeksu Postępo-  
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się Wacław W. oszko, ur. 5.9.1904  
 w Helburgu, syn Piotra i Józefy Wojtasik,  
 wyznania rzym.-kat. środowości i przynac-  
 leżności państwowej polskiej, zamieszkały  
 Chorzów I ul. Foryska 11. -----

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu przebywałem od 12 stycznia  
 1941 do 2 grudnia 1944 jako Nr. 9530. Kolejno pracowałem w sto-  
 larni, w kuchni gemeinschaftslageru, w garbarni u Grykego a od maja  
 1944 r. jako blokowy na bloku 15-tym. Tam ostatni przydział zwią-  
 zany był z obowiązkiem codziennej pracy w domu i ogrodzie koman-  
 danta Hössa. Z domem tym zetknąłem się już w czasie pracy w sto-  
 larni obe owej, w której na polecenie i pod kierownictwem oberkapo  
 stolarni Balke'go wykonywałem dla domu Hössa sypialnię, część urzą-  
 dzenia pokoju dzisiejszego, urządzenie bawialni dla dzieci, urządzenie  
 hallu, ciepłarnię, urządzenie domu letniego /Gartenhaus/ oraz meble  
 ogrodowe. Wszystkie te rzeczy wykonywane były bez oficjalnego zle-  
 cenia. Höss interesował się postępem prac, przychodził do stolarni  
 i z Balke'm omawiał szczegóły wykonania. W stolarni nie było żadnego  
 kierownika z ramienia SS, tak że wyłącznym jej szefem był wówczas  
 Balke, który za swą gorliwość i za usługi świadczone Hössowi został  
 później z obozu zwolniony. Był to przestępca zawodowy z szaloną  
 winklem. Wiem z całą pewnością i stwierdzam to stanowczo, że za  
 wykonanie w stolarni tych mebli ani też za materiał do wykonania  
 ich potrzebny Höss obcowi nie płacił. Meble wykonane zostały z naj-



lepszych materiałów jakimi obfito dysponował. Zużyte materiały roz-  
bijano na inne oficjalne zamówienia. Po krótkiej pracy w kuchni  
Gesellschaftslageru przeniesiony został za wstawieniem kolegi  
Myzowskiego do garbarni, której kierownictwo obejmował w tym  
czasie zwolniony z obozu przestępca zawodowy Erich Grönke. Przez  
pewien czas garbarnia była jedną z magazynów rzeczy zabranych  
wygazonym Żydom, w szczególności magazynowano tam biżuterię, odzież  
i wyroby skórzaną. Tam kontrolowano te wyroby celem stwierdzenia  
czy nie są w nich ukryte kosztowności. Do pracy tej wydzielone by-  
ła osobne drobne komando, w którym między innymi pracował kolega  
Jarosz. Ludzie z tego komanda, wiesz to z osobistych rozmów z nimi,  
znajdowali bardzo duże kosztowności. Kosztowności te oddawali oni  
bez powitowania Grönkemu. Jaki był dalszy los tych skarbów nie wiem.  
Można przypuszczać, że Grönke część zabierał dla siebie a resztę  
odstawiał Hösowi. Na terytorium garbarni usquasił Grönke rodzaj  
prywatnej stolarni artystycznej do obsługi komandanta i innych do-  
wódców. W tej to stolarni wykonywano osobiście dla Hösa ozdobną  
skrzynię a bielizną /trup/, trzy foteliki, stolik, kinkiety, tap-  
czan z boazerią ścianną oraz kasetkę a na zamówienie Hösa dla  
Hinslara, ozdobną bardzo bogato dekorowaną szafkę na radio  
i adapter. Posa tym dla gospodarstwa Hösa toczyłem i rzeźbikiem bar-  
dzo wiele różnych drobiazgów. Posa tym zorganizował Grönke na tero-  
nie garbarni dla obsługi Hösa i jego domu ślusarnię artystyczną, ko-  
szarnię i woskarnię, wciągnął do tych warsztatów najlepszych fe-  
chowców z obozu. Ludzie ci każdy w swoim zakresie całymi dniami  
pracowali nad zamówieniami dla Hösa. I tu ani za materiał ani za  
robotę Hösa nie nie płacił. Również i inne warsztaty istniejące na  
terenie zakładów garbarni a więc sama garbarnia, warsztaty szewskie  
i krawieckie pracowały dla Hösa i jego domu. Przy wykonywaniu zamówie-  
nia dla niego zatrudniano najlepszych fachowców. Znany mi jest  
fakt, że pewnego dnia, wczesnym rankiem, przed wyjazdem komand do



pracy, Gröake przewiózł z garbarni do domu Hösse 5 skrzyń skór. Skóry te wyszane zostały następnie kolejną do Brzeszy. Wszystkie prace wykonywane dla Hösse musiały być robione z pierwszorzędnych materiałów i najtaniej wykonane. Były to wszystkie wyroby zbytkowe, przy wykonaniu których nie oszczędzono ani najkosztowniejszych i najdroższych surowców ani też pracy więźniów. Wykonywano je za wiedzą Hösse. W ostatnim okresie jego pobytu w obozie pracowaliśmy w ogrodzie domu Hösse. Tam stykałem się zarówno z Hössem jak i z Hösse. Hösse ignorował zupełnie więźniów, nie wchodził się z nimi w żadne dyskusje ani rozmowy. Proby zbijał miłośnicom. Żona jego była gadatliwa i ludzka, na których jej z uwagi na ich użyteczność zależało, w niektórych rzeczach pomagała. Tak było np. ze starymi ogrodnikami zatrudnionymi u Hösse Dubielem i Kwiatkowskim. W stosunku do innych więźniów była brutalna. Sam byłem świadkiem bicia więźniów przez Hösse. Wypadało do tego kija. Z zachowania się Hösse wywnioskowałem, że nienawidził oni Polaków. Sama Hösse mówiła często, że Polacy muszą zginąć. O Polakach wyrażała się stale obraźliwie i obelżywie. Osobiście bliższej styczności z nią nie miałem, przypuszczam, że więcej szczegółów na temat Hösse i jego rodziny może mieć kolega Dubiel, który w ogrodzie Hösse działał aniżeli ja pracowałem. Przypominam sobie, że latem przed naprowadzaniem przyjazdu Himmlera do Oświęcimia, Hösse instruktorskie porządki obozowe straszał wczesnym rano do napotkanego na Holzhofie więźnia, zupełnie zausumanianego, który nie mógł powstać gdy Hösse przechodził przez Holzhof. Hösse chybił wówczas. W okresie likwidacji w Brzeszynie Żydów węgierskich Hösse, który z ramienia Berlina kierował tą akcją przychodził często do domu zbrzydany krwią w szczególności z butami usmarowanymi w krwi. Chodził szybko przez ogród do domu. Zatrudnione w gospodarstwie Hösse więźniarki opowiadały nam, że żona Hösse udawała sobie dokładnie sprawę z działalnością Hösse w ramach akcji przeciwko Żydom węgierskim, akcją tą pochwałała, mówiąc, że wszyscy Żydzi muszą zginąć. Hösseowie mieli

5-ro dzieci, wychowywali je po hitlerowsku i w duchu neopogańskie.  
 Hans Höss był najgorszym SS-mannem, przestrzegał wszystkich zwy-  
 czajów praktykowanych przez członków tego sprzysiężenia i nakazy-  
 wanych przez jego kierownictwo. Lubował się w motywach staroger-  
 mańskich, posiadał obrazy symbolizujące te motywy i ilustrujące  
 rzeźną potęgę pragermanizmu. -----  
 Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono. -----

Świadek:

/Wacław Wosko/

Protokolowała:

Sądzie Okręgowy Sędziy:

/Krzyszyna Szymańska/

/Jan Kohn/



Z oryginałem zgodny

*Jan Kohn*  
 Sędzia Okręgowy Sędziy  
 Jan Kohn

Biuro Usług Stepniana i Dokumentów  
 i Archiwizacji Dokumentów